

niedziela, 10.08.2025

## Kard. Pizzaballa: dla Jezusa szczęśliwym jest ten, kto ma nadzieję i jest otwarty na dar

„Dla Jezusa szczęśliwy nie jest nigdy ten, kto posiada, lecz zawsze ten, kto ma nadzieję, kto z ufnością trwa otwarty na dar. Dar, który ma oblicze relacji i przyjaźni, jakie należy przeżywać w posłudze” - stwierdza komentując fragment Ewangelii (Łk 12,32-48) czytany w XIX Niedzielę zwykłą roku C (10 sierpnia 2025) łaciński patriarcha Jerozolimy, kard. Pierbattista Pizzaballa OFM.

Dzisiejszy fragment Ewangelii (Łk 12,32-48) jest ściśle powiązany z fragmentem z poprzedniej niedzieli, w którym Pan Jezus opowiedział przypowieść o bogatym głupcu (Łk 12,13-21): dzisiaj wyjaśnia się jej sens, pogłębia treść i w pewnym sensie otrzymujemy klucz do zrozumienia czegoś, co pozostało nierozstrzygnięte. Z poprzednich niedziel pozostało nam bowiem kilka ważnych pytań: co to jest owa lepsza część, którą obrała Maria i której nie będzie pozbawiona (Łk 10,42)? Jakie dobra nie przemijają, co to znaczy być bogatym u Boga (Łk 12,21)? Jezus zatrzymuje się, aby porozmawiać ze swoimi uczniami na ten temat, ponieważ jest to kwestia ważna: dotyczy wieczności, a zatem dotyczy również naszego serca, mówi nam, gdzie jesteśmy w życiu, na czym naprawdę nam zależy, z czym wiążemy sens naszego istnienia.

Fragment ten rozpoczyna się fundamentalnym słowem, werselem 32: „Nie bój się, mała trzódka, gdyż spodobało się Ojcu waszemu dać wam królestwo”.

Klucz, który pozwala nam wejść w to zdanie, tkwi być może w tej „małej trzódce”, o której mówi Jezus, i która odsyła nas do wszystkich tych fragmentów Starego Testamentu, w których Bóg wyjaśnia, że wybrał swój lud, umiłował go, strzegł go nie dlatego, że jest większy od wszystkich innych narodów, lecz właśnie dlatego, że jest najmniejszy, najbardziej nieznaczący („Pan wybrał was i znalazł upodobanie w was nie dlatego, że licznie przewyższacie wszystkie narody...” . Por. Pwt 7,7-8).

Tak właśnie działa Bóg. Kocha i wybiera człowieka nie dlatego, że sobie zasłużył lub ma szczególne cechy, lecz dlatego, że tak się Jemu podoba. Ponieważ Bóg kocha bezinteresownie. Ojciec dał nam swoje Królestwo, dał je naszej małości. To, co jest niezbędne do życia, zostało nam dane.

Królestwo Boże nie jest bogactwem, które należy gromadzić, nie jest skarbem, który należy zdobyć. Nie ma nic wspólnego z tymi dobrami, które bogacz z przypowieści chciał zgromadzić w swoich spichlerzach. Wręcz przeciwnie, ma więcej wspólnego z brakiem niż z posiadaniem. Zaraz potem Jezus używa obrazów, które bardziej przywołują brak niż obecność: sprzedać to, co się posiada, rozdać dochody na jałmużnę, oczekiwać pana, który wyjechał na ucztę weselną... Zatem Królestwo przechodzi przez doświadczenie pustki, braku, jakby niemal było raną.

Ponieważ pustka, brak, rana wydrążają w sercu człowieka oczekiwanie i pragnienie, które są dla życia dobrami najcenniejszymi. Otwierają je na coś, co wykracza poza nas samych, otwierają nas na spotkanie, modlitwę, przyjaźń. Bogacz z przypowieści był zamknięty w swoim bogactwie i nie potrafił spojrzeć poza siebie i swoje bogactwo. Oczekiwanie i pragnienie natomiast otwierają serca na życie, solidarność, umożliwienie przepływu dobra, służbę.

Dlatego Jezus używa w tych wersetach przymiotnika, który zawsze jest związany z Królestwem i zawsze jest związany z brakiem: błogosławieni. Błogosławieni ci, którzy po powrocie pana zostaną znalezieni na swoim miejscu, w służbie swoim braciom („Szczęśliwi owi słudzy, których pan zastanie czuwających, gdy nadejdzie” - Łk 12,43).

Dla Jezusa „szczęśliwy” nie jest nigdy ten, kto posiada, lecz zawsze ten, kto ma nadzieję, kto z ufnością trwa otwarty na dar. Dar, który, jak mówiliśmy, ma oblicze relacji i przyjaźni, jakie należy przeżywać w posłudze. Kiedy tak się dzieje, wypełnia się Królestwo, które jest jak ziarno, które rośnie tam, gdzie znajdzie miejsce.

Owoc tej drogi wzrostu kryje się w słowie, które dwukrotnie pojawia się w dzisiejszej Ewangelii. Na początku jest Ojciec, któremu spodobało się dać nam Królestwo („...gdyż spodobało się Ojcu waszemu dać wam królestwo” - Łk 12,32). Na końcu jest sługa, który oczekując na powrót pana, daje swoim towarzyszom odpowiednią porcję pożywienia („Któż jest owym rządcą wiernym i roztroptym, którego pan ustanowi nad swoją służbą, żeby rozdawał jej żywność we właściwej porze?” - Łk 12,42).

Sługa oczekując uczy się sztuki dawania i to hojnego dawania, znajdując w tym radość, tak jak Ojciec daje nam swoje królestwo, ciesząc się tym, co czyni. Dla tych, którzy uczą się tej sztuki, życie wywraca się do góry nogami i staje się bogate (Łk 12,44); nie bogactwem, które się kończy, ale wszystkimi dobrami Boga, samym Jego życiem: „Prawdziwie powiadam wam: Postawi go nad całym swoim mieniem”. (Pierbattista Pizzaballa)

Źródło:

<https://www.niedziela.pl/artukul/115188/>